Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 103 || Wąbrzeźno, czwartek dnia 8 września 1938 || Rok 20

W walce z żywiołem ognia

Niektózy poeci i niektórzy... cudzoziemcy uważają, że „słomiane strzechy" po polskich wsiach mają wiele malowniczości.

My jednak patrzymy na nie z trochę innego punktu widzenia. — Te słomiane strzechy i drewniane budynki kosztują nas bowiem rocznie przeszło 20 milionów zł. Tyle bowiem wynoszą przeciętnie roczne szkody pogorzelowe budynków w Polsce. I tak w roku 1936 poszło z dymem (nie licząc woj. śląskiego) 25,7 milionów złotych. Cyfra straszliwa w swej wymowie, szczególnie tragiczna, gdy sobie uprzytomnimy, że jesteśmy w tych warunkach, że nic nam zmarnować nie wolno. Na pociechę powiedzmy sobie, że jednak straty pogorzelowe z każdym rokiem się zmniejszają. Przecież w roku 1932 (bez woj. śląskiego i Warszawy) ogień strawił budynków na sumę 25,5 miliona złotych.

Ogrom strat pożarowych w Polsce sprawia, że zagadnienia bezpieczeństwa pożarowego wysuwają się na czoło ciągle żywych i aktualnych zagadnień społecznych. Dlatego też społeczeństwo nasze taką sympatią i zrozumieniem otacza straż pożarną, tę masę bezimiennych strażaków-ochotników, którzy często z narażeniem życia prowadzą zażartą walkę z klęską pożarową.

Rozwijając się liczebnie w 1935 roku było łącznie 11.679 straży, w 1937 r. zaś już 12.252 straży ochotniczych i 453 zawodowych (miejskich i przemysłowych) nie ustają straże pożarne w wytężonej pracy, krocząc wytrwale ku coraz wyższemu stopniowi swego wyszkolenia i usprawnienia.

Wymaga to nieraz wiele samoparcia się, wiele poświęceń, szczególnej gdy się uwzględni trudne na ogół warunki pracy naszych straży. Gęstość rozmieszczenia straży jest w różnych województwach różna, średnio jednak — jedna straż pożarna w Polsce przypada na 35 km. kw. Ze względu na przestarzałe b. często i nie odpowiadające nowoczesnym wymaganiom środki łączności i alarmu (dzwon, trąbka), typ wozów — (wozy konne, tylko 800 samochodów), oraz zły na ogół stan dróg, utrudniający dojazd, obszar ten jest zbyt duży.

Oprócz walki z ogniem, straże pożarne mają jeszcze inne doniosłe zadanie. Zadaniem tym jest przygotowanie w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W związku z tym organa inspekcyjno-instrukcyjne Związku Straży Pożarnych Rzplitej organizują i prowadzą wyszkolenie w zakresie akcji przeciwpożarowej, czuwają nad gotowością bojową straży i okręgowych pogotowi pożarnych w dziedzinie OPLG. oraz stawiają wnioski co do zaopatrzenia ich w odpowiedni sprzęt techniczny dla potrzeb OPLG. oraz wydają opinie fachowe przy nabywaniu tegoż sprzętu przez gminy, przedsiębiorstwa, zakłady itp.

Nie sposób także pominąć milczeniem inny zupełnie, a jednak ważny dział pracy strażactwa — dział prac kulturalno-oświatowych, które rozwinęły się w strażach wręcz imponująco. — Rozwój tych prac łączy się zazwyczaj z posiadaniem przez straż pożarną własnej siedziby bądź w postaci domu strażackiego z salą teatralną, czytelnią, świetlicą, bądź też chociażby w postaci solidnej szopy, w której straże urządzają przedstawienia amatorskie. Najważniejszą rolę odgrywa posiadanie przez straż własnej orkiestry, chóru lub sekcji teatralnej, które są ośrodkami życia kulturalno - towarzyskiego, a równocześnie zdobywają się na tę drogę ... strażami, z których czerpie straż niejed nokrotnie największą część swoich dochodów. Polskie straże pożarne posiadają 763 czytelń i bibliotek, 2138 świetlic, 1207 chórów i orkiestr, 1832 zespołów teatralnych.

Pobieżny jest ten nasz przegląd pracy „rycerzy św. Floriana", nawet z niego jednak widzimy, jak wszechstronnie i sumiennie pracują polskie straże pożarne. To też gdy w dniach od 4 do 11 września 1938 roku odbywać się będzie na terenie całej Polski „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej Państwa" okażmy swoje uznanie i sympatię placówkom straży pożarnych. Strażacy to przecież przeważnie ludzie, co pomimo swej ciężkiej, codziennej pracy zawodowej, gotowi są zawsze bronić i chronić nasze życie i mienie, nie bacząc na noc, deszcz, zawieruchę i trudy wielokilometrowej nieraz drogi do przebycia. Udzielmy im poparcia moralnego i materialnego w ich odpowiedniej i pięknej pracy.

Wojskowe środki bezpieczeństwa Francji

PARYŻ. Wczoraj po południu Agencja Hawasa ogłosiła komunikat stwierdzający, że ze względu na wzmocnienie sił zbrojnych po stronie niemieckiej na północnej granicy Francji rząd francuski postanowił zastosować pewne środki bezpieczeństwa. W tym celu zarządzono powołanie do czynnej służby rezerwistów, celem uzupełnienia stanu liczebnego wojsk fortecznych na linii Maginota oraz cofnięto urlopy w armii. Komunikat stwierdza, że zarządzenia te mają charakter środków zapobiegawczych i że nie powinny one niepokoić opinii publicznej.

Zresztą sytuacja ogólna — kończy komunikat Hawasa — zdaje się iść w kierunku widocznego odprężenia.

Wieczorem dzienniki francuskie ogłosiły powyższy komunikat w formie uspokajającej opinię publiczną. „Temps" i „Journal des Debats" zamieściły doniesienie Hawasa na dalszych miejscach pod tytułami, które mówią o „zarządzeniach zamierzających do wzmocnienia Francji".

„Petit Parisien" w wydaniu prowincjonalnym stwierdza, że zarządzenia francuskie są odpowiedzią na zarządzenia niemieckie. W obecnym okresie — pisze dziennik — jest zwyczajem udzielania szerokich urlopów żołnierzom armii czynnej, by mogli oni wziąć udział w robotach rolnych oraz powoływanie tylko niezbędnego minimum rezerwistów. Specjalna sytuacja zmusza w tym roku do odchylenia się od zwyczajów praktykowanych dotychczas przez francuskie władze wojskowe. Dlatego też żołnierz i oficer armii czynnej, którzy wyjechali na urlopy zostali powołani z powrotem na swoje posterunki.

Chodzi o zarządzenia, kończy „Petit Parisien" całkowicie normalne, którym rząd niemiecki nie może w żaden sposób się dziwić, a które wchodzą w zakres zarządzeń ostrożności przewidzianych w danej dziedzinie. nie mogą one zatem w żaden sposób zaniepokoić opinii i mogą mieć tylko na celu przyczynienie się do utrzymania pokoju w myśl hasła „Czujność", rzuconego przez premiera Daladiera.

Wrażenie w Niemczech

BERLIN. Niemieckie koła polityczne przyjęły francuskie zarządzenia wojskowe z dużym spokojem.

Niemcy, stwierdzają, że tutejsze czynniki kompetentne, mają na tyle silne nerwy i zdrowy rozsądek, że uważają przedłużenie manewrów francuskich i wciągnięcie do procesu przeszkoleniowego rezerwistów nowych roczników za fakt zupełnie naturalny i sprawę ściśle wewnętrzną swego zachodniego sąsiada.

Dziwnym tylko wydaje się, jeżeli łączy się zarządzenia francuskie z sytuacją międzynarodową, która jeszcze przed paru dniami określano jako ulegającą dalszemu odprężeniu.

=×=

Położenie w Czechosłowacji

PRAGA. Biuro prasowe partii sudecko - niemieckiej donosi oficjalnie:

Wczoraj odbyła się w Cheb (Eger) narada Konrada Henleina z posłami Hermanem Frankiem, Kundtem, Petersem, Roschem, dr Sebekowskim i dr. Schickedanzem. Delegacja do rokowań partii sudecko - niemieckiej złożyła obszerne sprawozdanie z aktualnej sytuacji. Henlein omówił wydarzenia ostatniego tygodnia, swój pobyt u kanclerza Hitlera oraz swe spotkanie z członkiem misji angielskiej Asthonem Gwatkinem. W dalszym ciągu poruszono cały szereg konkretnych wydarzeń, które są dowodem, że działalność władz nie przyczyniła się w najmniejszej nawet mierze do odprężenia w obszarze niemiecko - sudeckim. Wszystkie otrzymane sprawozdania wskazują dobitnie, że sytuacja jest nie do utrzymania i że może być rozwiązana jedynie przez szybkie i zupełne wprowadzenie w życie 8 podstawowych postulatów Konrada Henleina.

Oficjalne wytłumaczenie zarządzeń ochronnych

PARYŻ. W poniedziałek wieczorem w kołach autorytatywnych oświadczono, że częściowe powołanie pod broń rezerwistów i odwołanie z urlopów oficerów i żołnierzy nie może być w żaden sposób uważane nawet za częściową mobilizację. W żadnym wypadku zarządzenia powyższego nie należy utożsamiać z powołaniem pod broń roczników. Obecne rozporządzenia, które obejmują stosunkowo niewielką ilość powołanych, mają na celu jedynie wzmocnienia stanu obrony na linii maginota i danie społeczeństwu francuskiemu do odczucia, iż rząd czuwa nad zapewnieniem krajowi jego stanu obronnego.

Koła miarodajne udzielają jaknajbardziej uspokajających informacyj zarówno co do zarządzeń ochronnych rządu francuskiego, jak i co do dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej w związku z konfliktem sudeckim, zaznaczając, że w razie zerwania rokowań prowadzonych pomiędzy partią niemiecko-sudecką a rządem praskim pozostaje jeszcze w zapasie interwencja mediacyjna lorda Runcimana, który niewątpliwie wystąpi ze swymi kontrpropozycjami.

Rokowania dyplomatyczne trwają w dalszym ciągu, więc i poszczególne najbardziej nawet emocjonujące etapy tych rokowań nie dają podstaw do alarmów wojennych.

Narodowcy odpierają ataki wojsk rządowych w Hiszpanii

BURGOS. Ataki nieprzyjaciela na odcinku Rio Zujar zostały odparte z olbrzymimi dla atakujących stratami. — W pobliżu El Campanarie doszło do bitwy powietrznej, w czasie której strącono 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Ofenzywa powstańcza nad Ebro rozwija się. W ciągu ostatnich dni wzięto do niewoli 12 tysięcy jeńców i pochowano zgórą 5 tysięcy trupów żołnierzy nieprzyjacielskich.

„Błyskawiczny raid"

BERLIN. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z Londynu, w piątek we wczesnych godzinach rannych wylądował na lotnisku Creydon dwumotorowy jednopłatowiec niemieckiej marki „Siebel" odbywający „błyskawiczny raid" dokoła Europy. Samolot, który opuścił Berlin o północy, pilotowany jest przez inż. Siele. Po półgodzinnym postoju, o godz. 4,30 samolot wystartował do dalszego lotu do Paryża, a godz. 5 wylądował na lotnisku Wie Beurget, a w godzinę potem odleciał do Rzymu. Lądowanie na lotnisku rzymskim odbyło się o godz. 9,10 po czym po kilkuminutowej przerwie lotnicy niemieccy odlecieli w kierunku na Bukareszt. Z Bukaresztu przez Warszawę udadzą się do Sztokholmu, skąd powrócą do Berlina.

● △ ●

Pomoc Państwa dla gospodarstw dotkniętych prszczycą

W związku z epidemią pryszczycy w kraju Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło ze swych funduszów pewne kwoty na zwalczanie epidemii oraz na niesienię pomocy tym gospodarstwom, które najsilniej zostały dotknięte skutkami zarazy.

Na ten cel została wydatkowana dotychczas kwota około 2 miliony zł, z czego wypłacono rolnikom odszkodowania w sumie 389 tysięcy zł za zabite 2.779 sztuk bydła chorego oraz 731 tys. zł za 6.504 zwierząt padłych. Pozostała kwota około 900 tys. złotych została wydatkowana na zakup środków odkażających i leczniczych oraz w części na koszty związane z potrzebą rozszerzenia opieki weterynaryjnej nad okręgami zapowietrzonymi.

Odszkodowania za zwierzęta padłe wypłacane były tym rolnikom, którzy zgłosili zawiadomienie do władz o wybuchu epidemii w ich gospodarstwach i pod czas trwania pryszczycy zastosowali się do zarządzeń, wydanych przez państwową służbę weterynaryjną. Za zwierzęta chore zabite z polecenia władz, wypłacana była zapomoga w pewnej wysokości, na jaką zabite zwierzęta zostały oszacowane. Za sztuki, które padły, zapomoga Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych udzielana była rolnikom w wysokości 75 procent ceny szacunkowej.

„Dola i niedola naszych dzieci“

Zamiast pisać rozprawę naukową, lub artykuły literackie Komitet Kongresu Dziecka przemówił do społeczeństwa mową plastyczną, obrazami ilustrującymi szereg najbardziej palących zagadnień z życia dzieci w Polsce. Broszura albumowa pt. „Dola i niedola naszych dzieci“ jest zbiorem charakterystycznych obrazów fotograficznych z krótkimi objaśnieniami treści. Bez wielu słów, pokazuje, jak wygląda prawda o dziecku szczęśliwym i nieszczęśliwym, o dziecku krzywdzonym i dziecku wychowanym w miłości i staraniu. Dziecko w rodzinie, w szkole, w zakładzie opiekuńczym, Dziecko zdrowe i chore, dziecko w zetknięciu ze społeczeństwem taka jest treść broszury.

Każdy obywatel powinien interesować się dolą dziecka w swym kraju, więc też Komitet Kongresu Dziecka uprzystępnił cenę swego pięknego wydawnictwa (32 strony rotograwiury), które kosztuje zaledwie 30 groszy. Każdy może ją nabyć. Broszurę kolportują organizacje społeczne w całym kraju.

Posiedzenie Kom. Ekonom. Ministerstw

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęcone omówieniu i załatwieniu szeregu spraw bieżących m. in. przewodniczący międzyministerialnej komisji do spraw motoryzacji wicemin. J. Piasecki złożył sprawozdanie z dotychczasowych rezultatów prowadzonej akcji, dzięki której ilość pojazdów mechanicznych w dniu 1 sierpnia przekroczyła cyfrę 54 tysięcy, a więc o 12.000 pojazdów więcej w porównaniu z najwyższym poziomem w latach ubiegłych oraz omówił zamierzenia komisji na przyszłość.

Komitet ekonomiczny uchwalił również przyznanie kredytu na wykończenie budowy drugiego domu akademickiego im. Prezydenta Mościckiego w Krakowie oraz upoważnił ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do przedłużenia ulgowej sprzedaży drewna z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych. —

Włoska nota protestacyjna w Pradze

PRAGA. Nota rządu włoskiego, złożona w ministerstwie spraw zagranicznych, protestuje przeciwko ostrej krytyce polityki zagranicznej Mussoliniego, uprawianej przez niektóre dzienniki czeskie. Poza tym nota zwraca uwagę na niezgodne z zasadami dobrego współżycia narodów tendencyjne naświetlenie trudności wewnętrznych Włoch. Chodzi tu najwidoczniej o artykuły, które omawiały krytyczny stan zbiorów włoskich, wskutek czego Włochy są zmuszone do zakupywania zboża zagranicą.

Uwierzytelnienie świadectw uczniów przemysłowych

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go czerwca 1927 roku o prawie przemysłowym nakłada na gm. obowiązek bezpłatnego uwierzytelniania świadectw, stwierdzających przebyty przez uczniów przemysłowych czas nauki u pryncypałów, nie należących do korporacyj przemysłowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z min. przemysłu i handlu wyjaśnia, że w przepisie tym mowa jest o uwierzytelnieniu treści świadectw nie zaś podpisu pryncypała, wystawiającego świadectwo, jak mylnie interpretują niektóre urzędy gminne.

Ponieważ uczniowie przemysłowi bez przedstawienia uwierzytelnionego w powyższy sposób świadectwa, nie mogą być dopuszczeni do egzaminu na czeladnika, odmowa uwierzytelnienia świadectw w sposób wymagany przez prawo, naraża uczniów przemysłowych na niepowetowane straty. Stan taki sprzeciwia się intencjom ustawodawcy.

Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się pismem okólnym do wszystkich wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast z prośbą o zwrócenie uwagi na to zarządom gminnym na terenie poszczególnych województw. Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych przypomina, w swym okólniku, że umowy pisemne, ustalające warunki uczniów przemysłowych na żądanie zarządów gminnych, powinny być im przedstawione do przejrzenia.

Fala nieporozumień na Śląsku niemieckim

PRAGA. Według wiadomości otrzymanych tu z kół niemieckich robotników na pozostałej przy Niemcach części Śląska dochodzi coraz częściej do otwartych zatargów między robotnikami a przedsiębiorcami i właścicielami kopalń. W ubiegłym tygodniu w okręgu Zabrze, po niemiecku przechrzczonym na Hindenburg, w 9 kopalniach górnicy nagle porzucili pracę. Ferment wśród górników śląskich przybrał takie rozmiary, że władze Rzeszy zdecydowały się wydelegować specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli tzw. „Frontu Pracy“, kilku urzędników ministerialnych i tajnej policji politycznej, dla zbadania przyczyny powszechnego niezadowolenia górników i robotników śląskich. Dotychczas aresztowano 193 robotników.

Niezrozumiała tolerancja

Na sztandarach z którymi Jungdeutsche Partei wybrało się na zjazd niemczyzny zagranicznej do Stuttgartu zostały wypisane niemieckie nazwy miejscowości. Miejscowości takich, jak Schöneck czy Gross Palaschken w Polsce w ogóle niema. Są natomiast Skarszewy i Duże Polaszki. Sprawę tę miarodajne czynniki winni wyjaśnić i załatwić. Trudno jest wymagać, by społeczeństwo polskie likwidowało na wielu odcinkach wy bryki niemieckie, własnymi siłami, gdy toleruje się wybryki niemieckie, nawiązujące do czasów zaborczych. Jednocześnie w Niemczech germanizuje się setki prastarych nazw polskich.

● △ ●

Reportaż z C.O.P.

I. Królestwo stali

Gdzieś na prawo za zielenią gęstniejących drzew, giną mi z oczu w zapoconym drobnym deszczem oknie, wieże i mury Sandomierza. Kraj płaski, pusty, poprzerastany lasem, poprzecinany pasmami bagnistych łąk. Poranne mgły po rowach kołyszą się i zwijają poruszane pędem pociągu. Mijają jednostajnie słupy telegraficzne. Szósta rano.

Nie spałem tej nocy, choć miarowe kołysanie się pociągu i pusta ławka zachęcały do snu. Zdawało mi się wciąż, że słyszę w rytmicznym stuku szyn zwielokrotnione, natarczywe pytanie, pytanie, które mi na odjezdnym, na dworcu rzucił jakiś przygodnie spotkany znajomy: poco? — Poco... poco... poco.. Poco jadę do tego kraju, do Centralnego Okręgu Przemysłowego? Nie jestem technikiem, przemysłowcem, ani kupcem, nie zdołam opowiedzieć o szczegółach produkcji, nie zapamiętam formuł chemicznych, nie potrafię zdać sprawy z organizacji budowy, nie zdołam zmierzyć, zliczyć, zważyć. Więc poco?

Nieprzeczytane gazety, nieprzecięta książka, nieprzespana noc, nieznalezione odpowiedź. Tak się zaczęła ta dziwna podróż.

A tu pociąg zwalnia. Natłok czerwonych wagonów, koła przeskakują po zwrotnicach — stacja. Rozwadów. I nagle pierwsze zetknięcie z nowym światem, z nowym życiem tego kraju. Z sąsiednich wagonów, poprzez kłębowisko szyn wyskakuje i pędzi w ataku na mój pociąg tłum ludzi. Trzysta — pięćset osób — nie wiem. Mężczyźni w burkach, kurtkach, bluzach, kobiety w kolorowych chustkach — z krzykiem i hałasem skaczą na stopnie, oblepiają drzwi, dudnią po korytarzach.

Mały — może dziesięcioletni chłopczyk naprzeciwko, o zaspanych, zdumionych oczach pyta z lękiem starszego pana w okularach:

— Tatusiu, — co to za ludzie?

Robotnicy — jadą do pracy.

Dziecko długo patrzy na potok głów, przepływających pod oknem i wreszcie pyta znowu:

A poco oni pracują?

Patrzę na ojca — typowego emerytowanego profesora i oczekuję stereotypowej odpowiedzi. Ale zamiast niej słyszę niespodziewanie rozsądne słowo:

Poto, żeby inni — żeby wszyscy mieli pracę.

Odpowiedź niejednego ekonomisty zmusiłaby do namysłu. Ale chłopiec jest wyraźnie nieznośny. Pyta znowu:

A poco?

W przedziale zapada cisza. Potem — syk pary, zgrzyt hamulców, okrzyki konduktorów, odciągają uwagę chłopca. Przylega nosem do szyby, pochłania go bez reszty przesuwający się za oknem mokry, chłodny świat. Starszy pan wciąż nie odpowiada. Podnosi tylko mądry, poważny wzrok i patrzy porozumiewawczo w oczy.

Rozumiem. Ażeby odpowiedzieć na pytanie, trzeba użyć słów wielkich, mocnych, sztandarowych. Unikajmy ich — zwłaszcza w tym kraju. Szukajmy ta raczej ich treści, życiowego wyrazu. Wiem, że za tymi słowami stoi istotnie państwo, że jest w nich ukryta dola człowiecza, przyszłość...

Właśnie — przyszłość. Bo „dziś“ nie jest dobrze, ani u nas, ani gdzieindziej. Dziś — to dużo rąk, a mało pracy, dużo nóg, a mało butów, dużo kartofli a mało mięsa, dużo książek, a mało czytelników, dużo ludzi — ale mało szczęścia.

Jak to odwrócić? Jak wyrównać głód chleba, pracy i szczęścia? Jak znaleźć pokrycie dla wielkich, ważkich słów o przyszłości, o państwie, o potędze?

Zbyt trudne są to zdania, zbyt dużo w nich jest niewiadomych, aby je można było rozwiązać. Ale już nagle wiem poco jadę. Oto jedna z tych niewiadomych odkrywa z dnia na dzień swoje oblicze. COP! Centralny Okręg Przemysłowy! Tu — od tego miejsca zaczynamy na nowo zdobywać swój kraj. Tu dopiero początek, dopiero jedno ogniwo, ale od wykucia i zahartowania tego ogniwa zależeć będzie moc łańcucha. Tu po raz pierwszy budujemy według planu, zbiorowo, społecznie. Tu każdy z nas ma swój udział, swoją akcję niepisaną — więc patrzmy, więc słuchajmy, jak się te nasze posiadłości mnożą, jak rosną, jak pracują.

A właśnie stuk kół poczyna rzednąć, milknąć, przed oknem migają znów wagony — żółty barak kryty papą — i znowu las. Ale na małej, skleconej z desek budce, przesuwa się zwolna przed szybą — aż wreszcie staje, wymowny, nowy napis: Stalowa Wola.

Stacyjka — jeżeli można tak nazwać drewniany barak — ma w sobie wbrew nazwie — dziwny, romantyczny urok. Przypomina stare filmy amerykańskie o trapezach i o dzikim zachodzie. Szary tłum, który wraz ze mną opuszcza pociąg — to chyba poszukiwacze złota, a lada chwila zza lasu wyjedzie w szalonym cwale banda cowboyów. Złudzenie mija szybko. Z lasu z chrzęstem wyjeżdża traktor ciągnący olbrzymią betonierkę, a zaraz potem pędzi wielki, nowoczesny autobus. Poszukiwacze złota rozpraszają się w mgnieniu oka, giną w leśnych ścieżynach, albo ruszają szeroką, brukowaną drogą z napisem: „Obcym wstęp wzbroniony“.

Chwila namysłu. Nie, nie jestem tu obcy. Czuję się przecież akcjonariuszem tego przedsiębiorstwa. Więc idę za nimi, choć nic dokoła nie widać prócz drzew, choć chłodny, drobny deszczyk zacina w oczy.

Drogę zagradza niespodziewanie wielka brama z nowoczesnym budynkiem. Portiernia. Szary tłum ożywia się nagle kolorowymi tekturkami w wyciągniętych rękach, potem wsiąka powoli w bramę i ginie na rozchodzących się w lesie asfaltowych ulicach.

Zostaję sam. Moja akcja nie zastąpi kolorowej tekturki z fotografią. Więc trzeba się dopiero legitymować, tłumaczyć, telefonować. Nie łatwo jest wejść za ogrodzenie. Ale kiedy już się weszło, to mimo przepustki nie łatwo jest wyjść, niełatwo pozostawić poza sobą ten bajeczny, oszałamiający świat.

Bo to, co opowiem, brzmieć będzie, jak bajka. Bajka o stalowym wilku. Dwudziestego pierwszego marca 1937 roku, a więc dokładnie przez szesnaście miesięcy, pociąg idący do Rozwadowa — ten sam, którym dziś przyjechałem, zatrzymał się wbrew rozkładowi jazdy w samym środku wielkiego lasu. Wysiadło kilku panów w melonikach i kilkunastu panów z siekierami w rękach. Tego samego dnia zostało to ścięte pierwsze drzewo.

(D. c. n.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Szpadlem zamordował sołtysa

KRUSZWICA. W nocy na sobotę wybuchł pożar we wsi Czartowo pod Skulskiem. Na odgłos trąbek strażackich z całej okolicy śpieszono z pomocą. Między innymi do miejsca pożaru wybrał się sołtys, Franciszek Modrzejewski z Popielowa.

W odległości ok. 50 mtr. od płonących zabudowań, zaczepił go czatujący nań 25-letni Mieczysław Kleczkowski z Cielimowa. Napastnik uderzeniem szpadla w głowę uśmiercił swą ofiarę. Kleczkowski, znany jako awanturnik, miał od dawna jakieś stare niezałatwione porachunki z sołtysem. Mordercę zakutego w kajdany odstawiono do więzienia.

Departament aprowizacyjny

WARSZAWA. W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych utworzony został departament aprowizacyjny, na którego czele stanął p. Igielski, dotychczasowy dyrektor biura aprowizacyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Powiesił się na fartuchu

ŁÓDŹ. W osadzie Pajęczno pow. radomszczańskiego 11-letni syn miejscowego gospodarza Wacław Sciborski wszedł na drzewo celem zerwania owoców.

Chłopiec miał związany na szyi fartuch na owoce. W pewnej chwili gałąź złamała się pod chłopcem i Ściborski spadł tak nieszczęśliwie, że zawadził far tuchem o wystającą gałęź, zawisając nad ziemią. Zanim rówieśnicy nieszczęśliwego zawołali dorosłych, chłopiec zmarł wskutek uduszenia.

Wściekła krowa na peronie

Podczas wyładowywania krów z wagonu w Żyrardowie, jedna z nich po wyprowadzeniu z wagonu, rzuciła się na pracujących obok robotników, bodąc ich dotkliwie, oraz pokaleczyła inne krowy, po czym poczęła biegać po peronie, wywołując popłoch wśród pasażerów. St. posterunkowy Kaczor, celnym strzałem zabił rozszalałą krowę.

Głowę jej przesłano do zbadania do Warszawy, gdzie zaopiniowano, że krowa była chora na wściekliznę. Rannych robotników przesłano do szpitala.

Czwarte Targi Meblowe w Swarzędzu

Głośnym echem na całą Polskę rozbrzmiewa dziś wieść o stolicy stolarstwa meblowego w Swarzędzu, gdzie w niedzielę, dnia 4 września nastąpiło uroczyste otwarcie Czwartych Targów Meblowych.

Panujący jeszcze w tej chwili strejk czeladzi stolarskiej w niczem nie przeszkadzał przygotowaniom do odbycia się uroczystości. Miasto przybrało wygląd odświętny, olbrzymie hale targowe zostały wewnątrz odnowione, zaś lokale Spółdzielni „Jedność", gdzie mieści się po raz drugi pawilon Targów, również przy stosowany jest do potrzeb imprezy.

Czwarte Targi Meblowe w Swarzędzu, które trwać będą od 4 do 25 września 1938 roku stwarzają dla społeczeństwa okazję dokładnego zapoznania się z wyrobami stolarzy swarzędzkich i po czynienia korzystnego zakupu. Piękno i artyzm mebli swarzędzkich, przejawiające się tak w formie jak i wykonaniu, miało społeczeństwo możność podziwiać już w czasie Targów poprzednich. Eksponaty jednak wystawiane na Targach tegorocznych przewyższają o wiele dotąd oglądane.

Uroczysty akt otwarcia poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele parafialnym na intencję rzemiosła swarzędzkiego, po czym o godzinie 11,15 nastąpiło przecięcie symbolicznej wstęgi przez przedstawiciela Władz a tym samym i oficjalne otwarcie Czwartych Targów Meblowych.

W dniu otwarcia jak w ogóle w okresie Targów usprawniona została wydatnie komunikacja. Autobusy Poznańskich Linii Autobusowych kursowały już od samego rana w niedzielę, z dworca na pl. Drwęskiego. Przystanek autobusowy przy ul. Wielkiej przed Mostem Chwaliszewskim. W Swarzędzu zajeżdżają autobusy przed Halę Targową. Tam też przystawają stale wozy dalekobieżne.

Imprezę Czwartych Targów Meblowych należy gorąco polecić wszystkim zainteresowanym, którym dobro rzemieślnika polskiego, coraz bardziej przez żydowską konkurencję z rynków zbytu wypieranego, leży na sercu.

Z całego świata

TORUŃ. W niedzielę w czasie zabawy zorganizowanej przez Komitet Budowy Plebanii w Lubiczu pow. toruński wynikła bójka w czasie której Bernard Majewski otrzymał niebezpieczne pchnięcie nożem. Majewski wskutek odniesionych ran zmarł. Zabójcę Karola Glinkau aresztowano, poza tym aresztowano głównych uczestników bójki.

CHOJNICE. 5-miesięczna córeczka niejaka Günter, zamieszkałej przy ulicy Błonie Zakonne 19, wypadła z okna I piętra na bruk uliczny. 33-letni Franciszek Baska, który bawił się z maleństwem, chcąc je ratować, wypadł również na bruk. Dziecko wskutek doznanych obrażeń zmarło w pół godziny po wypadku. Baska, który doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych, zmarł w szpitalu.

POZNAŃ. Niemiec, właściciel kilku majątków Limburg - Stirum z pow. wyrzyskiego zabronił nowozaangażowanemu leśniczemu noszenie munduru leśniczych, jaki jest noszony w Polsce, żądając aby nosił mundur leśniczych niemieckich.

WARSZAWA. Trzej harcerze z 3 warszawskiej żeglarskiej drużyny harcerskiej, odbywają obecnie wielką podróż morską na jachcie harcerskim „Poleszuk" z Gdyni przez Cherbourg i Lizbonę do Liberii (Afryka zachodnia). Podróż, jak również pobyt w Liberii zostały obliczone przez uczestników ekspedycji na przeciąg jednego roku.

W tych dniach władze harcerskie otrzymały meldunek od załogi jachtu, donoszący o pomyślnym zakończeniu w Cherbourgu pierwszego etapu podróży.

Celem wzmożenia dopływów środków finansowych do rolnictwa w okresie pożniwnym, kiedy to przypada długi szereg płatności rolniczych, oraz aby ułatwić rolnictwu uzyskanie tych środków, bez konieczności wyrzucania na rynek nadmiernych ilości zboża, dowiadujemy się, iż Rejonowe Kom. Remontowe otrzymały zlecenie dokonania zakupów koni remontowych dla armii, przewidzianych na rok budżetowy 1938-39, w terminie do dnia 15-go października.

KATOWICE. W nocy z 3 na 4 bm wybuchł w księgarni braci Hohn w Bielsku pożar, który zniszczył część urządzenia tejże. W wyniku dotychczasowych dochodzeń przytrzymano trzy osoby jako silnie podejrzane o spowodowanie pożaru.

TARNÓW. W aresztach sądu tarnowskiego powiesił się Władysław Wrzęk, który odbywając służbę wojskową zdezertował, aby się przekonać czy zdradza go żona. Żonę schwycił na zdradzie, lecz został aresztowany. Osadzony w areszcie popełnił samobójstwo.

PIŃSK. Oswojony wilk należący do p. Mączyńskiej, właścicielki majątku Chojno z zagrody gospodarskiej Teodora Puchowskiego ze wsi Stajki porwał jego córkę, Lidię, liczącą 5 lat, którą poniósł na przestrzeni 200 mtr., przy czym silnie pokaleczył ją.

Dziecko w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Pińsku, gdzie wkrótce zmarło.

HORODENKA. Do Horodnicy w powiecie horodeńskim, woj. stanisławowskie przyjechała ekspedycja Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, celem rozpoczęcia poszukiwań za miedzią.

KOWNO. Szef Szkoły Szybowcowej w Nidzie Szałtauskas uległ wypadkowi podczas lotu na szybowcu. Szybowiec rozbił się. Szałtauskas odniósł ciężkie rany. Jednakże życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

BERLIN. Wedle krążących tu pogłosek, były przywódca byłej niemieckiej partii nacjonalistycznej hrabia von Westarp został skazany przez tak zwany „Sąd Ludowy" na 15 lat ciężkiego więzienia.

Poza tym krążą w Berlinie wersje, iż 2 inni byli przywódcy tegoż stronnictwa zostali również skazani na ciężkie kary. Miano również aresztować adiutanta Hitlera, Brücknera.

Wiadomość o skazaniu hrabiego v. Westarpa wywołała ogromne rozgoryczenie zwłaszcza w kołach szlachty niemieckiej.

AMSTERDAM. Z okazji 40-lecia panowania królowa Wilhelmina przybyła wczoraj w godzinach popołudniowych do Amsterdamu, aby dokonać uroczystego wjazdu do miasta. Na dworcu, wspaniale udekorowanym, powitał królową burmistrz miasta w otoczeniu władz. W zaprzężonej w 6 koni karocy królowa odjechała do miasta entuzjastycznie witana wzdłuż całej trasy przez tłumy mieszkańców. O godzinie 16.00 królowa przybyła do pałacu królewskiego, po chwili zaś ukazała się na balkonie wraz z ks. Julianą i ks. Bernardem.

Turystyka propagandą hitleryzmu w Polsce

LWÓW. Tegoroczne wakacje obfitowały na terenie Małopolski Wschodniej w liczne wycieczki, nawet kilkuosobowe, przybyłe z Trzeciej Rzeszy, wędrujące po koloniach niemieckich. Do jednej z takich kolonii, a mianowicie Landestreu w powiecie kałuskim, przybyło trzech Niemców z Neuzelle, którzy kolonistom wychwalali stosunki panujące w Niemczech, dobrodziejstwa płynące z reżimu narodowo - socjalistycznego oraz siłę, jaką daje ustrój Wielkich Niemiec.

Cała Europa zamyka się przed importem zbóż

Sytuacja na najlepszych rynkach odbiorczych w Europie przedstawia się na odcinku zbożowym coraz gorzej. Państwa posiadające w roku bieżącym większe możliwości eksportowe, jak np. Polska, znajdują się w coraz trudniejszej sytuacji, gdyż większość państw importerskich zamyka swoje granice przed dowozem zbóż.

Zaznaczyć tu należy, że czynią to nie z nadmiaru posiadanych zapasów zboża, lecz z chęci kupienia ich po jak najniższych cenach i zarobienia przy tym na opłatach celn. Tak więc ostatnio Szwajcaria podwyższyła cło importowe na pszenicę i żyto do wysokości 3 franków od 100 kg. a cło na ziemniaki do 1 fr.

Wielka Brytania wprowadziła podwyżkę opłat wyrównawczych od importowanej mąki pszennej z 2 sh do 3 sh od worka o zawartości 280 ibs.

Powódź na Śląsku niemieckim

BERLIN. Niemiecka część Śląska nawiedzona jest klęską powodzi, która przybiera wielkie rozmiary. — Po długotrwałym okresie deszczów oraz licznych wypadków oberwania chmury, potoki i rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając szereg niżej położonych miejscowości, zwłaszcza z okolic podgórskich napływają alarmujące wiadomości o szkodach jakie wyrządziła powódź, niszcząc wiele domów mieszkalnych oraz stodół i spichrzów, napełnionych tegorocznymi zbiorami. Straż ogniowa wojska oraz formacje partyjne ostały zaalarmowane, celem ratowania zbiorów i zapasów żywności, które tylko w niewielkim stopniu zdołano uchronić przed zalewem. Straty trudno dające się na razie ocenić, wynoszą w każdym razie wiele milionów marek.

4 tunele podziemne dla transportu wojsk niemieckich

Niemiecka prasa emigracyjna przynosi sensacyjne wiadomości o 4-ch tunelach podziemnych pod Renem.

Tunele te, których budowę na specjalny rozkaz marsz. Goeringa rozpoczęto w styczniu br., zostały ukończone zaledwie przed sześciu tygodniami.

Wszystkie te tunele leżą na odcinku pomiędzy Koblencją i Akwizgranem.

Wyloty ich, dla lepszego zamaskowania wychodzą na dziedzińce objektów fabrycznych na zachodnim brzegu Renu.

Tunele są jednotorowe i przeznaczone wyłącznie do transportów wojskowych na wypadek wojny. Budowy ich dokonano w największej tajemnicy.

Tragedia dokoła klejnotów gubernatora

SINGAPUR, w sierpniu.

W najważniejszym ośrodku handlowym Azji południowo-wschodniej, stolicy brytyjskiej posiadłości — Singapur zakończono dopiero śledztwo w sprawie głośnej i krwawej afery, rozgrywającej się wokoło drogocennych klejnotów.

Wielcy detektywi stawali nieraz przed trudną do rozwiązania zagadką, która otacza zawsze handlarzy drogocennymi kamieniami. Ci ludzie, obojętni jakiej narodowości, stają się z biegem czasu zapalonymi zbieraczami, którzy dążą do zdobycia klejnotów niekiedy drogą występku, a nawet morderstwa. Trudno jest laikowi zgłębić tajemnicę ich sposobów zdobywania tych kosztowności, jakich zapragną. Faktem jednak jest, że wokół sławnych pereł i brylantów rozgrywa się zawsze tyle tragedii i morderstw, których nawet połowę nie zdołano wygryć. Obecnie, znów jedna, na pozór błaha, a jednak wymowna tragedia rozegrała się na tamtejszym wschodzie, która znajdzie niedługo swój epilog w sądzie. W małym miasteczku Udong w królestwie Kambodża, położonym nad zatoką Siamską w Indochinach francuskich, przed 2 miesiącami odbyła się licytacja klejnotów, która ściągnęła najsławniejszych handlarzy amerykańskich i angielskich.

Ówczesny gubernator, Devadaraya, wielki światowiec i hulaka, przegrał w ostatnich latach prawie cały swój olbrzymi majątek w europejskich kasynach gry. Aby uratować się od nędzy, ogłosił licytację drogocennych, rodzinnych klejnotów, z których niektóre okazy, ze względu na swą bezcenną wprost wartość, otaczała rodzina szczególną opieką. Rodzina lekkomyślnego Devedaraya wnosiła protesty, starała się wszelkimi sposobami przeszkodzić sprzedaży, która jednak po długich tarapatach doszła do skutku.

Między wzajemnie się podbijającymi reflektantami znaleźli się dwaj australijscy handlarze klejnotów: Miguel Shontory i Herbert R. M. Ronshire. Ostateczne zwycięstwo odniósł M. Shontory, który za klejnoty zapłacił gotówką 400.000 dolarów.

Brązowy morderca

Kosztowności przekazane zostały angielskiej firmie ubezpieczeniowej, której zadaniem było przetransportowanie nabytych kosztowności do Sydney. Obaj handlarze wsiedli na statek linii sjamskiej „Lampang" i odjechali do Australii.

Miguel Shontory, szczęśliwy nabywca klejnotów jechał w towarzystwie żony i córki o niezwykłej urodzie, studiującej w Sydney medycynę.. Wszystko zdawało się pomyślnie zakończone, a pobity przeciwnik nie okazywał bynajmniej najmniejszej urazy w stosunku do p. Shontory.

Tymczasem na statku odbył się tradycyjny bal, podczas którego urządzono także konkurs piękności, w którym zwycięstwo odniosła żona i córka Miguela Shontory. Nie sądzonym jednak było obu kobietom długo cieszyć się odniesionym sukcesem.

Krótko po północy, kiedy zabawa zbliżyła wszystkich pasażerów bardziej ku sobie, ukazał się w sali tanecznej mały, przez nikogo nie zauważony Malajczyk, którzy dopadł obu kobiet i w błyskawicznym tempie zadał jednej i drugiej kielka śmiertelnych pchnięć nożem.

Panika na statku

Tak, jak przypuszczalnie przewidywał morderca — powstała w jednej chwili panika trudna do opisania. Morderca, chcąc skorzystać z oszołomienia obecnych, począł uciekać ku wyjściu. Jednak kilku bardziej opanowanych mężczyzn dopadło Malajczyka, na którym dokonano samosądu. Morderca i ofiary prawie w jednej godzinie wyzionęły ducha.

Z początku sądzono, że obie kobiety padły ofiarą chorego na najbardziej niebezpieczną chorobę wschodu — amok. Amokiem żywe się przeczuć, która ulegają nalogowi palacze haszyszu.

Trzecie morderstwo

To przypuszczenie zostało jednak już po paru godzinach zdementowane. Powodem tego było trzecie morderstwo.. Mianowicie rano znaleziono w kabinie handlarza klejnotów — Miguela Shontory martwego. Badania wykazały, że Shontory został otruty, gdyż w szklance stojącej w pobliżu łóżka znaleziono resztki trucizny.

Tragiczna śmierć Malajczyka utrudniła w wielkim stopniu śledztwo, które obecnie objąć musiały wszystkich zainteresowanych sprawą sprzedaży kosztowności.

Zaczęto więc mówić coraz głośniej o tym, że krewni gubernatora Devadaraya zemścili się na nabywcy rodzinnych klejnotów. Nawet oficerowie statku, znając mentalność mieszkańców Kambodży, potwierdzali tę wersję, mimo, że nie zdobyto żadnych konkretnych dowodów. Dopiero w Singapur, gdzie statek zatrzymał się na dłuższy czas, angielscy urzędnicy policji śledczej rozpoczęli dochodzenia w tej sprawie.

Kambodżańskiego gubernatora wraz z jego dwoma żonami przewieziono samolotem do Singapur, gdzie przesłuchał ich sławny sędzia kolonialny Rede, który stwierdził całkowitą niewinność Devadaraya. Natomiast przypuszczenie, jakoby morderca znajdował się wśród krewnych gubernatora potwierdził także on sam, gdyż ze względu na beztroski i wesoły tryb życia, jaki prowadził, zdobył wśród własnej rodziny licznych wrogów.

Tajemnica sprzedawcy trucizny

Śledztwa, mimo, że utknęło na martwym punkcie, nie przerwano. Załogę statku przesłuchano ponownie, wszystko gruntownie zbadano, lecz nie znaleziono niczego podejrzanego, coby mogło rozwiązać zagadkę morderców rodziny Miguela Shontory.

Dopiero po trzydniowym badaniu nastąpił nagły zwrot, który wkrótce wyświetlił zagadkę.

Na statku znajdował się między pasażerami chiński handlarz narkotykami Ohnly. Człowiek ten dobrze był znany policji, jako handlarz narkotykami. W ostatnich latach trudnił się legalnym handlem bronią, dzięki czemu wszedł w kontakt z wyższymi czynnikami Siamu. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Chińczyk początkowo milczał, dopiero zapewnienie całkowitej wolności rozwiązało mu język i oświadczył, że mordercą Shontory jest jeden z pasażerów statku.

Zazdrość prowadzi do morderstwa

Niekiedy najwytrawniejszy przestępca popełni błąd, który naprowadza na prawdziwy ślad.

Podczas przesłuchowania spostrzegł urzędnik, że handlarz Herbert R. M. Ronshire dawał jakieś znaki Chińczykowi Ohnly. W czasie badań początkowo wypierał się jakiegokolwiek udziału w sprawie morderstwa rodziny Stontory, później jednak, po męczącym śledztwie załamał się i przyznał się do winy.

Otóż na jego życzenie Ohnly zaangażował Malajczyka, słynnego nożowca, za sumę 2000 dol. do zamordowania żony i córki rywala, zaś Miguela Shontory sam otruł.

Przyczyną morderstwa była w pierwszym rzędzie zazdrość o klejnoty, które Ronshire chciał zdobyć za każdą cenę.

Smutny rozdział walki konkurencyjnej zakończy się przed sądem w Singapur z początkiem września br.

Wśród poszukiwaczy złota

Na mocy ostatnich dekretów prawnych, został we Francji stworzony „komitet złota", którego celem jest rozwój produkcji tego drogocennego metalu w francuskim imperium zamorskim.

Dotąd około 7 ton złota wydobywało się rocznie w francuskich koloniach. Z tego mniej więcej 3½ ton przypadało na Afrykę równikową, Madagaskar i Indochiny.

Przez długie lata złoto poszukiwali przeważnie tubylcy. I tak w Afryce zachodniej odkryto niedawno kopalnie eksploatowane już jakie 1000 lat temu przez miejscową ludność. Dzisiaj powstały tam różne towarzystwa, a „Office du Niger" zajmuje się specjalnie badaniem złotodajnych terenów. Pokłady złota znajdują się zwłaszcza w Genui, w rejonie Siguri, w Senegalu, Sudanie, najmniej zaś na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Bogata w złoto jest również Gujana. W głębi tej kopalni, w części kraju mało dostępnej, 1 m. sześcienny ziemi przynosi nieraz aż 20 gramów złota!

Afryka równikowa, bardzo mało eksploatowana dotąd z powodu braku funduszy, może jednak, według znawców, zgotować właśnie „złote" niespodzianki. Wielkie nadzieje przywiązuje się do rejonu Oubarzgui i Gagon. Zbadanie tych terenów zacznie się na wielką skalę dopiero teraz, choć drogocenny kruszec zaczęto tam wydobywać w 1928 r. Tubylcy, zamieszkujący Afrykę równikową — w przeciwieństwie do zachodniej — nie znali złota. Zostało ono dopiero odkryte przez Francuzów w 1913 r., jakkolwiek kolonia ta jest w ich posiadaniu już od 1875 roku.

W Madagaskarze złoto znane już jest od XVIII w., a w Indochinach od niepamiętnych czasów wydobywali je Chińczycy.

Gdzie jednak i pod jaką formą znajduje się ono? — Albo w skałach, zawierających grupki złota, albo w rzekach. W tych ostatnich jest ono teraz zwłaszcza poszukiwane.

Poszukiwacze złota zapuszczają się w niedostępne, tropikalne lasy, ale położone nad rzekami. Złoto spoczywa bowiem pod ich łożyskiem, ukryte pod glebą, na pokładach kwarcowych, t zw. „bedrock". Po przeprowadzonych badaniach, wykazujących, że dany teren jest złotodajny, buduje się na rzece zapory, odwraca często jej bieg, by osuszyć teren, pod którym spoczywa drogocenny kruszec. — Wówczas prymitywnymi łopatami, albo w większych przedsiębiorstwach dragami, wywozi się taczkami, lub wagonikami ziemię, z łożyska owej rzeki.

Z kolei wysypuje się ją do drewnianych rur, jak gdyby kanalizacyjnych, t. zw. „sluice", przegrodzonych poprzecznymi deseczkami. Poprzez nie płynie woda. Unosi ona ziemię, podczas, gdy pomiędzy przegrodami osadza się żwir, zawierający grudki złota „pepites" albo też „paillettes".

Praca to nad wyraz żmudna i delikatna, wymagająca tygodni, miesięcy, nieraz na różne nieprzyjemne spotkapracują poza tym pod tropikalnym niebem, narażeni na gorączkę i choroby, a nieraz na różne małe przyjemne spotkania z mieszkańcami dżungli. Dużo trudności przedstawia również znalezienie sił roboczych — naturalnie tubylczych, bo inna nie wytrzymałaby warunków klimatycznych — wyszkolenia ich, opłacenie wreszcie. Bardzo to pięknie bowiem wydobywać złoto, ale trzeba najpierw posiadać dostateczną jego ilość, aby rozpocząć pracę. W tym sęk!

•

Dlatego to właśnie został powołany do życia przy ministerstwie kolonij ów „komitet złota", złożony z techników i wypróbowanych kolonistów, a wyposażony w 100 milionów frs. Jego zadanie? — 1) wzmożenie prac dokoła znanych pokładów; 2) finansowanie nowych oraz zbadanie terenów; 3) ulepszenie środków wydobywania; 4) budowa nowych dróg i nowych szlaków, ułatwiających dostęp do pokładów, obfitujących w drogocenny kruszec.

Dotąd badanie terenów, a następnie ich eksploatacja, były zupełnie dowolne. Znalezionę złoto musiało tylko być sprzedawane we Francji, a poszukiwaniem trudnić się mogli tylko abywatele francuscy. System ten jednak, zważywszy na wielką ilość małych przedsiębiorstw, był z punktu widzenia kolonialnego ujemny, gdyż dany poszukiwacz złota nie dysponuje wielkimi funduszami, pragnął oczywiście wzbogacić się jak najprędzej i porzucić kolonię. Eksploatował więc „najłatwiejsze" pokłady, zostawiając natomiast inne, trudniejsze i potrzebujące dłuższego czasu czy większych nakładów, a które większe przedsiębiorstwa byłyby zdolne eksploatować. Ponieważ dzisiaj po wydobyciu największych ilości złota nikt do pozostałych uboższych pokładów nie powróci, więc należy je uważać za stracone.

Racją bytu owego nowego „komitetu złota" jest przede wszystkim interes kolonii i jej mieszkańców. Dlatego też korzyści z teraz przedsięwziętej eksploatacji złota — po zamortyzowaniu kapitału państwowego — zostaną obrócone na obronę kolonii, ubezpieczenia społeczne oraz ulepszenie warunków hygienicznych w danej kolonii. Tak więc Francja obok wzmożenia produkcji złota ma również na oku zadanie kolonizatorsko-cywilizacyjne, o których nigdy nie zapomina.

Minister kolonii będzie mógł teraz nawet odebrać koncesje, jeżeli okaże się, że jej eksploatacja nie jest racjonalna i dostatecznie energicznie prowadzona. Chodzi bowiem także o to, by przyszli poszukiwacze byli zwłaszcza technikami, inżynierami czy geologami, mającymi dzięki swym wiadomościom zapewnić jak najbardziej intensywną robotę, a nie amatorską.

•

Światowa produkcja złota wynosiła za 1937 rok około 80 ton. Pierwsze miejsce zajmie W. Brytania, potem Stany Zjednoczone, wreszcie ZSRR. Cztery te państwo dostarczyły ¾ ogólnej produkcji drogocennego kruszcu. Oczywiście w porównaniu z tą światową produkcją owych 7 ton francuskiej, przedstawia się względnie skromnie, ale Francja spodziewa się obecnie, że po nowych zmianach wprowadzonych w systemie produkcji da się ją potroić.

Boso na trybunach w czasie wyścigów

wystąpiły dwie wschodnie księżniczki

Ogromną sensację wywołał w Szwajcarii przyjazd sułtana z Langkatu, Indii holenderskich, który w drodze do Hagi na uroczystości jubileuszowe 40-lecia rządów królowej Wilhelminy, zatrzymał się w Szwajcarii. Towarzyszy dostojnemu monarsze małżonka i dwie młode córki oraz bardzo liczna świta. Fantastycznie bogaty sułtan ma w Europie niemało kłopotów, przeważnie toaletowej natury.

Obie księżniczki, jego córki, nie przyzwyczajone są do trzewików. Już w Genewie, gdzie przypatrywały się ze świtą międzynarodowym wyścigom łodzi motorowych, zwróciły ogólną uwagę na siebie, kiedy pojawiły się boso na trybunie. Obecnie jednak przyzwyczajają się do obuwia i do obiadów i śniadań w Bernie zasiadają już w małych, eleganckich trzewiczkach. Także sam sułtan nabiera coraz bardziej manier europejskich.

W tych dniach, jeszcze w czasie pobytu w Bazylei, wywołał wielką sensację przy zakupie trzewików dla siebie. Poszukiwania odpowiedniej pary trwały bardzo długo i bezpośrednio po opuszczeniu przez sułtana sklepu uderzyła godzina zamykania wszelkich magazynów, tak że nie starczyło już czasu na załatwienie innych pilnych sprawunków.

Jest jednak nadzieją, że zanim dostojny monarcha wschodni dotrze do Hagi, zaznajomi się i sam i jego rodzina ze zwyczajami europejskimi.

Program
TYGODNIA POŻARNICTWA

I. Od 5 do 10 września zbiórka domowa dobrowolnych datków na cele Straży Pożarnej.

II. 10 września o godz. 18,00 pokazy strażackie w Rynku na budynku p. Jana Hoffmanna.

III. 11 września od godziny 6,00 rano zbiórka uliczna.

IV. 12 września o godzinie 19,00 organizacyjny rachunek sumienia w świetlicy strażackiej dla członków czynnych, wspierających i sympatyków.

KRONIKA
Kalendarzyk

7 Wrzesień

Środa

Melchiora, Reginy.
Słowiański: Domosława.
Słońca wsch 4,56 zach 18,12
Księżyca wsch 16,47 zach 2,20

Kronika historyczna.

1812. Ks. Józef w bitwie pod Borodinem.
1831. Kapitulacja Warszawy.
1887. Zniesienie języka polskiego w szkołach ludowych w W. Ks. Poznańskim.
1914. Niemcy zbliżają się do Paryża.

8 Wrzesień

Czwartek

Narodzenie N. Panny Marii
Słowiański Radosława.
Słońca wsch 4,58 zach 18,9
Księżyca wsch 17,9 zach 3,27

Kronika historyczna.

1487. Jan Olbracht bije Tatarów pod Kopestrzynem.
1514. Ostrowski zwycięża Moskali pod Orszą
1609. Zygmunt III wypowiada wojnę Rosji.
1831. Moskale zajmują Warszawę.
1914. Benedykt XV ogłasza potępienie wojny.

WĄBRZEŹNO

● **Tydzień Szkoły Powszechnej.** W dniach od 2 do 10 października odbędzie się na całym obszarze Rzeczypospolitej Tydzień Szkoły Powszechnej.

● **Jesienny rozkład jazdy.** Z dniem 1 października wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów na Polskich Kolejach Państwowych.

● **W związku z naszą notatką w poprzednim numerze GŁOSU POMORZA, pt. „Bezczelność", zaznaczamy, że uwagi te wypowiedziane w odniesieniu do żony kupca p. H. na ulicy Żwirki i Wigury, nie dotyczą żony kupca p. Hohlwega, zamieszkałego również na ulicy Żwirki i Wigury, i że p. Hohlwegowa ze sprawą tą nie ma nic wspólnego.**

● **Z państwowego liceum i gimnazjum.** Z początkiem roku szkolnego 1938-39 przy tutejszym gimnazjum czynne będą dwie klasy liceum czyli pełne liceum. Stąd też pełna urzędowa nazwa tutejszej szkoły średniej brzmi obecnie Państwowe Liceum i Gimnazjum.

Zmiany w gronie nauczycielskim państwowego liceum i gimnazjum w Wąbrzeźnie Z grona nauczycielskiego tutejszego liceum i gimnazjum odeszli: **ks. Brejski Jan** — na probostwo, p. **Gaworzewski Feliks** na dalsze studia, **p. Kaczmarek Stefan** do Wejherowa, **p. Wasilewska Irena do Inowrocławia.**

Do grona nauczycielskiego przybyli: **p. Bancerówna Zofia, p. Sławirska Maria, p. Rudysz Antoni i p. Różycki Jan.**

● **Spęd koni na wczorajszym jarmarku.** Wczorajszy jarmark pomimo ukończenia żniw był słabszy, niż należało się spodziewać.

Spędzono ca. 330 koni, niemal wyłącznie miernej jakości. Ceny były na ogół wysokie, wahały się od zł 150 do zł 600 (za lepsze okazy). Ruch na targu był słaby.

● **750 marek na miesiąc można wywieźć do Niemiec.** Ogłoszono nowe przepisy o wywozie walut do Niemiec i dawnej Austrii.

Konkurs wyżłów łowieckich

W dniach 12 i 13 września 1938 roku odbędzie się w Niedźwiedziu na majątku Łowczego Powiatowego pokaz i konkurs wyżłów dowodnych. Początek o godzinie 9-tej, a po pokazie odbędzie się konkurs.

Dla zwycięzców konkursu przeznaczone są dyplomy i cenne nagrody.

Pokaz i konkurs w dniach 12 i 13 bm zaszczyci swoją obecnością Członek Polskiego Związku Łowieckiego — Wojewoda Pomorski Pan Minister Raczkiewicz.

a) Członków Polskiego Związku Łowieckiego, którzy mają odpowiednio przygotowane psy uprasza się, aby wzięli udział w pokazie i w konkursie Dopuszczone mogą być tylko psy rasy niemieckiej — jak krótkowłosowe, szorskowłosowe lub długowłosowe.

b) Poza tym apeluje się do wszystkich Członków, aby choć w charakterze widzów wzięli udział w imprezie. Zaleca się, aby widzowie posiadali własny środek lokomocji powózkę lub rower, a to celem śledzenia przebiegu konkursu, który odbędzie się na dość znacznym terenie z powodu różnego rodzaju prób, którym psy muszą się poddać.

c) Celem ułatwienia zorganizowania powyższej imprezy zwraca się Łowczy Powiatowy do Szan. Członków z prośbą o udzieleniu mu sewgo poparcia przez przyjęcie na kwaterę na czas trwania tej imprezy w charakterze gościa po jednym leśniczym wraz z psem, gdyż wszystkich biorących udział dla braku pomieszczenia nie może u siebie gościć. W tej sprawie zwraca się szczególnie do Członków zamieszkałych w Wąbrzeźnie i w części wschodniej powiatu.

Członków, którzy gotowi są przyjąć gościa uprasza się, by o tym zawiadomili Łowczego pow. możliwie bezwłocznie ewentl. telefonicznie pod nr Wąbrzeźno 33.

Konkursy psów urządz. przez Pol. Zw. Łowiecki stoją zawsze na bardzo wysokim poziomie i wskazanym jest, by członkowie bezwzględnie wzięli udział w tak rzadkiej imprezie, o której urządzenie na tut. terenie ubiegano się specjalnie u kompetentnych władz P. Z. Ł. a to przede wszystkim w tym celu, aby dać możność zapoznania się z wysoko wartościową pracą dobrze ułożonego psa dowodnego.

=X=

Przy wyjazdach za paszportami normalnymi wolno wywieźć 750 mk na miesiąc.

Kwota ta wypłacana będzie po 250 mk za 10 dni z góry.

Na paszporty handlowe wywozić można po 100 mk dziennie od osoby.

Poza tym wyjeżdżający mogą zabierać 30 złotych w bilonie polskim, bądź też równowartość w srebrnych monetach niemieckich.

● **10 przykazań przy jeździe na drogach publicznych.**

1) **Nie pij podczas jazdy!**
2) **W drodze bądź trzeźwy!**
3) **Trzymaj lejce w garści!**
4) **Jedź prawą stroną!**
5) **Wyprzedzaj z lewej strony!**
6) **Gdy usłyszysz, że chcą cię minąć, zjeżdżaj natychmiast na prawo!**
7) **Uważaj na zakrętach i przejazdach!**
8) **Gdy się ściemni pal latarnie!**
9) **Kiełznaj konie przed ruszeniem!**
10) **Nie zostawiaj koni bez dozoru!**

Gdy wszyscy na powyższe hasła zważać będą, unikną niejednego nieszczęścia!

● **„Stary znajomy" policji.** Na wczorajszym jarmarku policja przytrzymała „dobrego znajomego" **Józefa Oczyszalskiego** obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego dla odbycia kary więziennej i „wyświetlenia" kradzieży 700 złotych gotówki na szkodę pewnego obywatela z Czystochlebia.

● **Dobry połów policji.** Jak już krótko o tym wspomnieliśmy w ostatnim czasie policji naszej udał się dobry połów:

Dzięki mrówczej wprost pracy, idąc jedynie po linii poszlaków i definicyj u'awnila policja sprawców blisko ćwierć setki kradzieży drobiu sprzętu domowego itp.

Sprawcami okazali się „wytrawni fachowcy": **Wopp Jan i Dulka Alojzy z Piwnic.**

Wopp jest starszej generacji naszego miasta w „dobrej" pamięci, jest to słynny z czasów powojennej rewolucji niemieckiej **„huzar Wopp"**, zausznik samozwańczego „Soldatenratu", który składając się z rozbójników łupił banki i handle miejskie i urządził najazd na majętność Piątkowo, zakończony zbrojną interwencją właściwej rady żołnierskiej z Wąbrzeźna, która położyła trupem 2 uczestników tej bandy.

Dochodzenia policyjne w sprawie najnowszych wyczynów Woppa i jego kolegi trwają i ujawnią niewątpliwie dalsze interesujące szczegóły.

● **Z życia wąbrzeskiej Spółdzielni Mleczarskiej. Nadzwyczajne** Walne Zgromadzenie Spółdzielni Mleczarskiej w Wąbrzeźnie z odpowiedzialnością udziałami odbyło się dnia 3 bm. w Wąbrzeźnie.

Zebranie zagaił prezes p. **Rozkosz**, witając przedstawicieli Związku Rewizyjnego z Torunia w osobie p. inż. **Gąsiorowskiego** jak również gości i członków. Następnie odczytano protokół, który bez zmian przyjęto. Sprawozdania z przebiegu pracy w prowadzeniu mleczarni składali członkowie zarządu i Rady Nadzorczej. Po sprawozdaniu wywiązała się rzeczowa dyskusja. Na podstawie danych stwierdzono, że rozwój Spółdzielni przedstawia się zupełnie dobrze i przy takim tempie rozwoju zachodzi konieczność **przygotowania zakładu mleczarskiego do jaknajwiększej przeróbki.**

Podstawą tak dobrego wyniku jest dobre prowadzenie Spółdzielni, jak również zrozumienie rolników, którzy przekonali się, że siłą siłą i doprowadzą do celu dzieło rozpoczęte. Dlatego jednogłośnie uchwalono, aby przyśpieszyć budowę nowej mleczarni. Po przedyskutowaniu przekalkulowaniu możliwości finansowania budowli przekonano się, że dostawcy nic nie mogą ucierpić przy wypłacie za mleko, gdyż procent i amortyzacja **nie przekroczą dzisiejszej amortyzacji i czynszu dzierżawy. Pan inż.** Gąsiorowski wyjaśnił, że pożyczka niskoprocentowa długoterminowa jest w Banku Rolnym dla Spółdzielni zapewniona, rozchodzi się jeszcze o załatwienie pewnych formalności przed otrzymania pożyczki.

W ciągu dalszych obrad uchwalono pewną kwotę **na wsparcie biednych dzieci.**

Pod koniec p. **Lipecki** zwrócił się z apelem do zebranych, aby werbować więcej członków i dostawców, gdyż każdy nowozdobyty litr mleka, wpływa na podniesienie ceny za mleko dla dostawców i powiększa zrobek Spółdzielni.

P. prezes **Rozkosz** solwował zebranie dziękując członkom, za ich współpracę i zrozumienie chwili obecnej.

● **Zachorowań na choroby zakaźne i inne nagminnie występujące zanotowano.** Rychnowo — jaglica jeden wypadek; Płużnica — dur brzuszny jeden wypadek; Książki — gruźlica jeden wypadek; Wąbrzeźno — gruźlica jeden wypadek.

● **Obowiązek zgłaszania zapasów mąki i kasz.** Od poniedziałku, 5 bm., wchodzi w życie rozporządzenie Pana Ministra Skarbu, które nakłada na właścicieli składów mąk i kasz (hurtowych) oraz właścicieli sklepów detalicznych, obowiązek zgłoszenia właściwym starostom grodzkim lub urzędom skarbowym posiadanych zapasów mąki i kasz, przy czym, o ile chodzi o hurtowników, należy zgłosić wszystkie posiadane zapasy, a handel detaliczny winien zgłosić swe zapasy wtedy, o ile posiada ponad 500 kg. mąki i kaszy.

W wypadku nieujawnienia posiadanych zapasów mogą one być zajęte. W interesie posiadaczy wspomnianych artykułów leży, aby dopełnili swego obowiązku w terminie.

Zaznaczyć należy, że wszystkie transporty znajdujące się w drodze, zainteresowani winni również ujawniać w składanych deklaracjach.

Deklaracje te winny być sporządzone w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden pozostanie w starostwie, a drugi, po właściwym oznakowaniu, będzie zwrócony zgłaszającemu zapasy.

● **Szczepienie ochronne dzieci.** Państwowa służba zdrowia przystępuje z okazji rozpoczęcia roku szkolnego do energicznej akcji, mającej na celu zapobieganie przez szczepienie chorób zakaźnych, zwłaszcza zaś tak groźnej, zwł. chorob. przez przymusowe szczepienie dzieci.

Wszystkie większe gminy otrzymały szczepionki ochronne przeciw dyfterowi. Przewiduje się, że ogółem szczepieniom przeciwdyfterowym podda się przeszło 100.000 dzieci.

Kącik Powst. i Woj.

● **Z zebrania Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII Wąbrzeźno.** W niedzielę dn. 28 sierpnia 1938 roku o godzinie 15,00 w lokalu Domu Pracy Społecznej odbyło się miesięczne zebranie placówki Powstańców i Wojaków Wąbrzeźno.

Zebranie zagaił prezes placówki p. **Sawicki**, hasłem Wolność, podając równocześnie porządek obrad zebrania. Sekretarz p. **Górny** odczytał protokół z ostatniego zebrania, który został przyjęty bez zmian.

Po odczytaniu prot. oznajmił zebranym, że wkrótce odbędą się większe ćwiczenia przy udziale Związku Podoficerów Rezerwy oraz Zw. Rezerwistów, jak również jednej placówki Powstańców i Wojaków, w której to miejscowości ćwiczenia się odbędą. Dzień zbiórki będzie podany do wiadomości przez specjalne ogłoszenie Prezes apeluje do wszystkich o liczny udział i poparcie przy odbywaniu tychże ćwiczeń przez płacenie regularnie składek, gdyż ćwiczenia nie odbędą się bez większych kosztów.

W sprawie tychże ćwiczeń i innych spraw wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos różni członkowie.

Po wyczerpaniu się dyskusji zakończył prezes zebranie hasłem Wolność.

● **Na ociemniałych.** W dniach 17, 18 i 19 września 1938 roku odbywać się będzie w całej Polsce zbiórka na jeden jedyny tylko cel, na niewidomych! Aby dała ona jaknajlepszy rezultat — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło kwestować w tych dniach tylko Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. **Dla niewidomych nikt nie odmówi grosza.**

Ofiary zbierać będą członkowie licznych organizacyj społecznych.

● **Jakich żyletek nie należy używać.** Każdy Polak unika żyletek: POLONÓŻ i POLONIA, bo produkują je żydzi Kloeman, Frydman i Gotlieb — RAPID i POLO, bo wyrabiają je żydzi W. i A. Zwajer — STOP, bo pochodzą od żyda Wetzsteina.

● **Jak radiofonizuje się Pomorze.** Na podstawie szczególnych danych w Małym Roczniku Statystycznym oraz statystyk Agencji Radiofonicznej, w ostatnim trzechleciu nastąpił na Pomorzu znaczny przyrost abonentów radiowych. I tak naprzykład Gdynia posiada 5682 zarejestrowanych abonentów radia w roku 1936, gdy tymczasem na 1 kwietnia 1938 roku cyfra ta wzrosła do 8782. Grudziądz liczył przed trzy laty 2704 abonentów, w roku bieżącym kartoteki wykazują cyfrę 3523 osób. Poważny przyrost wykazuje Toruń, który z 5116 w roku 1936 osiągnął 9703 abonentów — zatym niedaleki już 10 tysięcy. Ze stopnia zradiofonizowania, wyrażającego się cyfrą 83 procent wzniósł się do 157 procent w roku bieżącym. W stosunku do ilości mieszkańców Toruń jest dwukrotnie silniej zradiofonizowany niż Bydgoszcz.

Rekordowo wysokie zradiofonizowanie w ciągu ostatnich 3 lat wykazał powiat brodnicki. Gdy bowiem w roku 1936 liczba abonentów wynosiła 1249, osiągnęła ona w roku bieżącym bezprzykładną wśród powiatów na terenie Pomorza cyfrę 5160 abonentów, z tego przeważającą ilość stanowią lampowicze, bo jest ich 4407.

Sumując cyfry abonentów całego Pomorza otrzymamy 74.692 w tym posiadaczy odbiorników lampowych 56.230.

● **Z życia Rodziny Kolejowej.** — W październiku br. odbędzie się w Gdyni — Okręgowy Zjazd Przewodniczących Sekcyj Pań przy Kołach Rodziny Kolejowej Okręgu Pomorskiego, połączony z dwudniową wystawą prac amatorskich członków R. K. z wszelkich dziedzin.

W programie Zjazdu oprócz sprawozdań Przewodniczących Sekcyj Pań z poszczególnych Kół wygłoszone zostaną następujące referaty: 1) Pierwszy Kongres Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie, 2) Organizowanie kursów kobiecych dla żon i córek pracowników kolejowych, 3) Współpraca Pań w Rodzinie Kolejowej

Wystawa prac amatorskich z wszelkich dziedzin podzielona została na 6 działów, mianowicie: publicystyczny, prac kobiecych, zdjęć fotograficznych, gospodarczy, harcerski oraz przedszkola.

W dniu Zjazdu zostanie dokonane uroczyste poświęcenie nowowybudowanej stołówki Rodziny Kolejowej w Gdyni.

● **Z srebrnego ekranu.** W erze samolotu wyświetla Kino **SŁOŃCE** aktualny na wskroś film lotniczy pt.

L O T S T R A C E Ń C A

Wstrząsający dramat na pokładzie wielkiego sterowca, wzywającego pomocy rozpaczliwym **S. O. Ś.**

W rolach głównych **Helen Wood — Peter Lorre i Thomas Bede.**

Ukaże się na ekranie tylko w czwartek o godzinie 17.00 i 20,30.

Dzisiaj o godzinie 17,00 i 20,30 jeszcze urocza **Anny Ondra** jako SZALONA CLANDETTE.

KOWALEWO.

— **Na występach gościnnych w Brodnicy ujęto złodzieja z Kowalewa.** Policja w Brodnicy przytrzymała zawodowych złodziei **Jelonka Jana z Jeziorek** powiatu rypińskiego i **Trusza Stefana z Kowalewa,** którzy w dniu 3 bm podczas jarmarku dokonali kradzieży jednej kasety z pierścionkami wartości około 500 złotych na szkodę p. Twarogowskiej z Brodnicy.

Osadzono ich w więzieniu w Brodnicy.

Z sąsiedztwa

MAZANKI.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego** Staraniem kierowniczki, tutejsza szkoła powszechna początek roku szkolnego obchodziła nadzwyczaj uroczyście.

Nowy rok szkolny rozpoczął się z Bogiem, Mszą świętą w zastosowanej do tego celu izbie szkolnej. Nabożeństwo odprawił w obecności uczniów i licznie przybyłych rodziców **ks. Dziekan Podlaszewski,** który od ołtarza przemówił w gorących słowach do młodzieży, wychowawczyni jej i rodziców.

Uroczystość wywarła głębokie wrażenie na wszystkich obecnych. Należy zaznaczyć z uznaniem, że kierowniczka szkoły, p. **Tadeuszewska** zwraca szczególną uwagę na wychowanie dzieci w duchu narodowym i katolickim na terenie, na którym żywioł narodowo obcy i niekatolicki jest silnie zakorzeniony.

NOWE MIASTO.

— **Radny socjalistyczny pozbawiony mandatu.** Wydział powiatowy w NowymMieście zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej, pozbawiając mandatu radnego socjalisty, Świnarskiego.

Świnarski wykluczony został z Rady za pochwałę zbrodni lubomskiej.

● **Pieniądze najbezpieczniej lokować w bankach.** — Wincenty Czaster z Chełmna nie miał zaufania do banków, i innych instytucyj oszczędnościowych, gdyż swój ciężko zapracowany grosz w ogólnej sumie 670 zł zakopał w piwnicy. Ktoś go widocznie podpatrzył i pieniądze sobie zabrał. Zrozpaczony Czaster udał się po niewczasie o pomoc do policji.



ŚRODA, dnia 7 września 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka poranna. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,00 Audycja dla szkół 11,25 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 14,15 Przerwa. 15,15 Rozmowa z dziećmi. 15,25 Muzyka. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Walce, intermezza i serenady. 16,45 Odczyt wojskowy. 17,00 Słowicze głosy. 17,00 Program na jutro. 18,00 W barwnym świecie wrzosowisk. 18,10 Recital skrzypcowy. 18,45 Autorecytacja Kaden Bandrowskiego z książki Zawody. 19,00 Recital śpiewaczy. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Kobieta, wino i śpiew. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

CZWARTEK, dnia 8 września 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert orkiestry wojsokwej. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Same walce. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka współczesna: 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,30 Obrazki gdyńskie — pog. 15,45 Pog. społeczna. 16,00 Muzyka rozrywkowa. 16,45 O niewidomych — pog. 17,00 Na pokładzie LWOWA — recytacja. 17,15 Utwory skrzypcowe. 17,40 Włoskie pieśni. 17,55 Program na jutro. 18,00 Zmartwychwstanie bogów — pog. 18,10 Audycja dla dzieci 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19,00 Recital skrzypcowy. 19,20 Pog akt. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pog. akt. 21,00 Pogadanka rolnicza. 21,10 Koncert rozrywkowy. 21,50 Wiadomości sportowe 22,00 Koncert kameralny. 22,40 Muzyka taneczna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

W kilku słowach...

Eksport naszego zboża był dotąd utrudniony m. in. na skutek dużych zapasów starego żyta sowieckiego, znajdującego się na najlepszych rynkach odbiorczych. Zapasy te jeszcze nie skończyły się, a już pojawiła się druga konkurencja dla naszego zboża, a mianowicie nowa pszenica sowiecka, oferowana po bardzo niskich cenach.

= × =

Sytuacja na odcinku naszego eksportu zbóż w dalszym ciągu nie uległa żadnej zmianie. Wobec niskich cen, panujących na rynkach zagranicznych, eksport zbóż z Polski prawie że nie istnieje. Jeden z najlepszych naszych rynków odbiorczych, mianowicie rynek duński, został nawet całkowcie dla nas zamknięty, gdyż Dania wydała zakaz przywozu pszenicy i żyta.

= × =

Ustawa z dnia 16 sierpnia 1938 roku o zatwierdzeniu układu między stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem. kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Kàtolicki został pozbawiony przez Rosję — została urzędowo ogłoszona w dniu 2 bm. i w tym dniu weszła w życie.

= × =

CZĘSTOCHOWA. Szeroko rozwinięta konsumcja ryb słodkowodnych daje bardzo ładne wyniki. W większych ośrodkach wciąga ona w orbitę zanteresowań handlu rybami młodych ludzi, którzy, widząc tę gałęź handlu w rękach żydowskich, zaczynają myśleć o spolszczeniu handlu rybami. Przykładem tego jest Częstochowa, gdzie niedawno powstały dwa polskie sklepy, których założycielami są dwaj młodzi ludzie, którzy w roku zeszłym otrzymali dopiero maturę i zamiast szukać posady zabrali się do handlu.

Młodzi kupcy nie narzekają na brak odbiorców i nie robią sobie wyrzutów, że zamiast kariery urzędniczej obrali sobie handel.

PARYŻ. Matin donosi z Berlina: W Berlinie krążą pogłoski o aresztowaniu b. wicekanclerza Rzeszy von Papena.

Według tychże pogłosek aresztowanie nastąpiło pod zarzutem przestępstw dewizowych. W kołach oficjalnych w związku z tym nie można było uzyskać ani potwierdzenia ani też zaprzeczenia tej pogłoski.

= × =

ZASTĘPCZA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Jesienią i zimą przewidywane jest powoływanie do zastępczej służby wojskowej osób, których stosunek do obowiązku wojskowego został uregulowany w sposób następujący:

1) Poborowi przeniesieni do rezerwy bez odbywania służby czynnej ponad kontyngentowy kategorii A. Dotyczy to mężczyzn urodzonych w latach 1908 — 09 i 1913.

2) Osoby przeniesione do rezerwy lub zaliczone do pospolitego ruszenia bez broni, będące w wieku poborowym lub starsze, o ile nie przekroczyły 50 roku życia.

Powoływani do dopełnienia zastępczego obowiązku wojskowego otrzymają wezwania za wskazaniem miejsca wyznaczonej im pracy.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 3 . 9.	Poznań 3 , 9.
Żyto	14 50—14,75	14.00—14,50
Pszenica	19,00—19,25	18.50—19.00
Jęczmień brow.	—	—
Jęczmień jednolity	14.75—15.50	14.75—15,50
Owies	14,00—1425,	13.50—14,25
Rzepak zimowy	41,00—42,50	41,00—42,00
Rzepnik	39,00—40.00	—
Mak niebieski	48,00—51,00	—
Gorczyca	34,00—36,00	33,00—35,00
Peluszka	—	24,00—25.00
Siemie lniane	—	—
Wyka	—	—
Groch polny	—	—
Groch Viktoria	23.00—28,00	—
Groch Folgera	23.00—26,00	—
Łubin żółty	—	—
Łubin niebieski	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna biała	—	—
Koniczyna szwdz.	—	—



ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki